

## Działoszyce – transkrypcja nagrania

— **Świadek:** Słuchajcie państwo, jest taka sprawa. Ja tu jestem bezpośrednim świadkiem tych mordów. Przyjeżdżają wycieczki, to takie oszołomy. Ja nie rozumiem tych ludzi. Przecież oni wiedzą o tym, że ja prawdę mogę pokazać, opowiedzieć, bo znam ten teren tutaj. Ja byłem na wojnie. Po wojnie wróciłem internowany z Węgier tutaj. I mam takie przejścia, gdzie po prostu... Trudno tak wypowiedzieć nagle. Więc były różne czasy. Przy komunizmie niedobrze było. [...] I teraz ja jestem świadkiem tych rzeczy, co się tu działy. Są wielkie nieporozumienia. O ile chodzi o nas Polaków i Żydów. To w Działoszycach to nic podobnego nie było, żeby kto jaki nienawiść albo jakieś coś. Przed wojną to siedem tysięcy przeszło i Polaków jakieś 1400. Katolików. [...] Teraz tak, jak wojna wybuchła no to ja byłem w wojsku. Bratem udział na wojnie, mnie tu nie było. Ale z opowiadań ojca, tu rodziców, no to tutaj się rzeczy takie działy, że naprawdę. Także jak ja już wróciłem, no to już, tak jak wiecie, Niemcy byli. Ale była taka spójnia między Żydami a tym, no pomagali sobie, panie. Tu było getto jedno, ponad siedem tysięcy, ale mało z tego. Meldowanych, przedwojennych, takich zasiedziały. Ale podobnie ponad pięć tysięcy było naleciałych, bo przecież z Działoszyce się wywodzą najbogatsi w Łodzi, fabrykanci, właściciele. To stąd pochodzą, bogaci ludzie. I oni tu powracali, to było niemeldowane. [...] Prawda była taka, że tu wszystko, na żadnego Polaka, Katolika, nikt żeby się coś odezwał źle. Owszem, był jeden policjant, który służył Niemcom wiernie. Ale był też jeden Niemiec, który służył nam wiernie. I my wiedzieli z góry, co się ma święcić. I były takie rzeczy na przykład, że w dzień wysiedlenia, wymordowania, jak to się mówi, to już z wieczora przyjechały ekipy tych takich, co to były niby pobory wojskowe, ale do wojska nie byli Polaków, tylko na takich robotników. To miało tę nazwę swoją. Przyjechali i zaczęli doły kopać. Na noc. Miasto obtoczyli. [...] Junacy, tak. Junacy to byli. Młodzi ludzie, siedemnastoletni, dwudziestoletni. Masy ich było tutaj, panie. Tylko rowy takie tam trzy są wykopane. To tylko o jednym wiedzą, a tamtych dwóch, tego nie wiedzą. Z Kazimierzy i ze Skalbmierza, to tam osobno są, bo ja to wiem, gdzie to jest. Tutaj jest grób blisko tego budynku, który stoi. Ten grób, co tu jest, to już po tym wszystkim fakcie, to gdzieś po wsiach gdzieś zbierali, to jak się zbierało 60 osób, czy ile, to tutaj są budynki takie i ta komuna pani warsztaty porobiła tutaj. To na tym grobie. Tam ponad 80 osób leży. Tam nie ma grobu, jest i budynek na tym, no. Takie były czasy.

### A czy pan widział tę akcję wymordowania?

— **Świadek:** Tak, widziałem. Przecież tutaj tych drzew nie było tam, bo to było wycięte wszystko, tak. I ja to widziałem, przecież ja zdjęcia robiłem. Jak miałem Leicę, dwie dachówki odsunąłem, wyszedłem, panie. To trwało od rana do wieczora, to mordowanie. Pijany Niemiec, panie, sobie z automatu strzelał. Tam masa rannych było, którzy dopiero tam konali w tem, których można było ratować. Dwie panienki się uratowały. I przeżyły. Tu nawet wiedziałem, jak się nazywają. Jak mi te zdjęcia się udały. Jak ja tak... Przecież wojskowy byłem. Widziałem trochę, fronty różne, ale takie rzeczy, jak tu się działy, żeby ludzi starych do naga rozbierać, złoto czy kosztowności osobno do kuferków, osobno kenkarty, osobno odzież, panie tam. I do dołu, panie, jak ktoś nie chciał, to go wepchnęli. Przecież tam masę ludzi było żywcem pochowanych. Pijany Niemiec strzelał, kto to wiedział panie. Wyszedłem, to przecież ja o mało nie zemdlałem. To mi aparat wyleciał z ręki.

Mówił pan o tych osobach, które przepuściły Żydów, które pozwoliły im uciec. Kto to był?



— **Świadek:** Ci co kopali, panie. To byli junacy. No i było tu paru policjantów, co niby mieli trzymać to w ładzie. Jeden mówi: „Co, ja głupi, żebym miał na sumieniu”. Ale w końcu to ich pozbiali gdzieś po wsiach, panie, że bogaty był, ja wiem, może... Ale przywozili, panie, Niemcy, tych, co tam gdzieś znaleźli. Uzbierało się ich tam ileś tam, 50, 60, to tutaj pochowani są niedaleko. Jak ten budynek jest tam taki. Nie ten budynek pierwszy, tylko te warsztaty z tyłu. Tam jest ogromny, właśnie z jednego razu, to na raz 80 osób.

— **Świadkini:** Jeszcze jest na wprost tego domku, co tam góry widać, to na wprost, to ja tu przyszedłam do Działoszyc, to widziałam właśnie, że takie groby były. I mówili, że tam są groby żydowskich.

— **Świadek:** Oni cały cmentarz wywieźli, te kamienie. To były bogate kamienie. Przecież tam były te, no... marmury włoskie nawet. A młodzież szkolna zalesiła to.

**A te pomniki gdzie były wywiezione? Te pomniki z cmentarza żydowskiego, fragmenty macew, czy całe macewy?**

— **Świadek:** To wszystko rozbite to jest.

**Jak długo trwały tutaj te... Kopanie dołów, morderstwa?**

— **Świadek:** Te mordy to tak, kopali to już z wieczora, to oni wiedzieli, ile jest mniej więcej ludzi. To nawet więcej wykopali jak potrzeba, bo ludzie pouciekali. Ale żeby ktoś współpracował, to nie było ani jednego. Nawet policja była tam. Niby pilnowała porządku. Mówi, „idź i uciekaj prędko, uciekaj”. 1200 osób uciekło. Później te co uciekali, to niektórych połapali. Przecież kenkarty mieli przy sobie, to wiadomo było. I oni też opowiadali. Po lasach się pochowali. Później po lasach poszukiwali ich.

**A czy ktoś pomagał ukrywać tutaj Żydom, tym, którzy uciekli, których przepuszczono?**

— **Świadek:** No u nas ciężko, żeby w mieście ktoś mógł ukryć tutaj, tak. Ale po wsiach to mieli swoich tam. Ci najbogatsi to mieli dobre miejsca, oni może przeżyli. Takie się działy. [...] Tam były pagórki.

**A pan wie dokładnie, gdzie są te wszystkie groby?**

— **Świadek:** Dokładnie wiem, tak. Przecież tych kenkart to samych tutaj pomordowanych tych staruszków to było 1200. Bo tam w magistracie mój kuzyn pracował, to wiedział. Później były kenkarty tych z Kazimierzy. I w Kazimierzy chyba 230 osób. Tam dalej są te groby, o których nikt nie wie po prostu.

— **Świadek:** Tak, bo takie dwie Żydówki, tutaj z tego dołu właśnie, to wyszły. One wyszły i one przeżyły, ktoś je tutaj ukrywał. Ale tego kto, to nie wie.

**Czyli dwie Żydówki zdążyły...**

— **Świadek:** Z tego grobu, tak. Bo oni w południe, jak już to wystrzelali dużo, to sobie zrobili obiad. Tu był taki, jak to się nazywa, komisarz Niemiec. Tutaj, gdzie teraz [...] mieszkał i tam u niego jedli obiad, a później z Kazimierzy przywieźli na ostrzał, tam tych... Mój ojciec przez to umarł, panie, bo przecież to się nie spodziewał. Niemcy za kulturalnych ojciec miał, przecież mówił świetnie po niemiecku, jakieś wykształcenie miał, i po rosyjsku, panie. Miał wszystkie księgi, pisma naukowe przychodziły. Mówi, nie te Niemcy, to nie kultura. Największe zbrodnia świata tego rodzaju, mówi. Z tym się nie mógł



pochodzić, że do tego stopnia się poniżyli, że zrobili się bandytami, mówi, tego się nie spodziewał. I w rok, i dwa niecałe, panie, umarł. Nie mógł tego zmieścić. Tu miał przyjaciół przeciw wszystkim. [...] A tam, jak tamten budynek, tam warsztaty pobudowane. Pod tym budynkiem leży 80 osób zabitych. Tu kiedyś tak po wsiach wyłapywali, jeszcze Niemcy przyprowadzali, to tutaj, panie, pod tym budynkiem. [...] A tu jak biura są, tu wam pokażę, gdzie się zaczyna grobowiec. A tu pobudowali. Od samego tego budynku tu już jest grobowiec. A tutaj tak, panie, zalesili.

**Ten grobowiec zaczynał się razem z tym budynkiem czy dalej?**

— **Świadek:** Tu się kończy zaraz. Zaraz tam zjedziemy na bok. Wiem, że od samego budynku już był grób. I dawniej, parę lat, to było znać to takie wzniesienie, dość długie. No a teraz, panie, wszystko zrównali, zrobili plac tam, że tego grobu nie widać.

**A czy mieszkańcy Działoszyc wiedzieli o tych grobach? Wiedzieli, w którym miejscu mordowano? Wiedzieli, co się dzieje?**

— **Świadek:** Proszę pani, czasy komunistyczne to nie była Polska. Wiecie, jak to jest. To, to... Stalinowskie czasy, panie. Człowiek się przecież musiał ukrywać, bać się. Co chcieli, to robili, no. O, tu jest. Zalesione to wszystko, panie, przecież tutaj tego nie było.

**Otwarta przestrzeń to była?**

— **Świadek:** Tak, otwarta. Tu nie było żadnych drzew, nic nie było.

**I mówi pan, że teren tych grobów, tych masowych grobów był lekko wzniesiony.**

— **Świadek:** Tak, to już jest grobowiec tutaj. Tak, no to już od tego budynku. To już jest... Pójdziemy tam dalej. Gdzieś tu był brzeg wysoki. Tutaj Niemiec stał, przecież ja widziałem stamtąd. I salwy, panie. Przeszedł dalej, bo to... Ale chodźcie, pokażę wam jeszcze dalej. To tak szło? Tak. No dobra.

**I cały ten teren to jest...**

— **Świadek:** Tak, tak. Pod nim jest grobowiec. Tu jest ta droga poszerzona, tego tu nie było. Tu specjalnie takie jakby dojdzie. Tego rowu nie było. To wszystko tak. Pod tymi pierwszymi słupkami grobowiec jest. Tam grobowca nie ma. Tylko to szeroki na jakieś półtora metra, dół taki był szeroki. Górą. Stamtąd w prostej linii. Także pod tymi słupami on będzie. Tutaj teraz ta bramka jest na grobowcu. Tutaj niedawno porobili to, tutaj ten zniwelowali plac, autobusy przyjeżdżają. Przecież tu tego nie było. Tak. Tutaj dalszy ciąg jest. Tak idzie akurat jak ten mur, grobowiec. Pokażę wam pomnik. Tutaj jest pomnik. Tu już jest bliżej muru. [...] Wiecie, co wam powiem? Tu są teraz duże zmiany. Dalej nie mogło być. Tu się gdzie będzie kończyło. Bo tu była góra. Tu była duża góra, to wszystko splantowane jest. A te dwa groby to pokażę wam tam dalej jeszcze. Tutaj była góra. Tu już jest splantowane wszystko. Bo tędy dojeżdżają na pola, bo tam są pola za tymi domami. Zobaczcie, ten dom tutaj stoi. To tutaj będzie grobowiec. Jeszcze trochę dalej. Tak, to tu będzie jeden grobowiec w dole. To jest tam obniżone. Tu jeden grobowiec, a drugi troszkę dalej. Tak, to w tym dole. Tu jest dół. To jest dolina już tutaj. To właśnie ten dół, taki był, taki jest. Tutaj jest jeden grobowiec, tam jest drugi grobowiec. O tym oni nie wiedzą. Tutaj będą z Kazimierzy pochowani, a tutaj pochowani są ze Skalbmierza. Bo tak widzę po tych domach, orientuję się. A przecież tutaj tego nie było, tu była wielka góra. Teraz splantowali. Żadnych drzew nie było, nie było nic. A już tam dalej to już nie byłam paru lat.



**A czy po wojnie były tutaj jakieś znaki po grobach?**

— **Świadek:** O właśnie, tutaj to normalnie był ten grobowiec z nasypem takim. No zniknęło, wie pani. A tutaj nie było nic. Tu nie było. Krajobraz wtedy, wie pani, wyglądał inaczej. Tutaj, jak teraz pani widzi, idzie dróżka. Tej dróżki nie było. To była jedna góra. Tylko teraz ostatnio – nie tak ostatnio, bo już kilkanaście lat – zrobili właśnie dojazd do pól. Tam plac zrównali i tę górę znieśli całkiem, no. Tak samo tutaj. A tutaj odwadniający jest dół teraz, tylko go nie widać. I za tym dołem jest grób. Jak te drzewa w środku, to tam będzie grób. Jest na tej szerokości, tam będzie chyba po jakieś 15 metrów. Głębokie groby były. 15, 20 może. A drugi to jest na prawo.

**A proszę powiedzieć, czy tym ludziom, którym udało się stąd uciec...**

— **Świadek:** To z tamtego grobu.

**Z tamtego grobu, tak?**

— **Świadek:** Tak.

**I gdzie oni uciekali? W którym kierunku? Czy podchodzili do Państwa?**

— **Świadek:** Proszę pani, przecież jak to się chyba stało, tu do południa strzelali. Więc ktoś tu pilnował. O ile byli ci, to jak widzieli, że... Może nawet i pomogli im wyjść z tego, nie wiadomo. Gdzieś miały znajomych w Działoszycach, ich przechowali. Poszli w dół, poczekali do nocy, ktoś ich przechował. Wiem, jak była stara poczta, jak się idzie na jarmark, to gdzieś w tym budynku tam przechowane były. I on pojechały do Izraela.

**Te dwie Żydówki, które wyszły?**

— **Świadek:** Tak, pojechały, tak.

